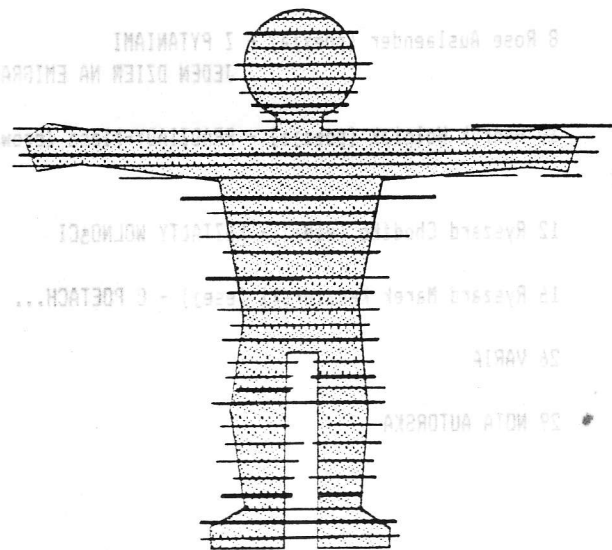


28

SZTUKA OSOBY

PISMO PROGRAMOWE



5 Ryszard Marek Kędzierski (obraz) - INRI

6 Słowa Ewangelii - Mt 18,12-14

7 PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM

8 Rose Auslaender (poezja) - Z PYTANIAMİ
JEDEN DZIEŃ NA EMIGRACJI

10 Henryk Wolniak (poezja) - PRADZIADY-Klasa Zerowa

12 Ryszard Chodźko (esej) - KSZTAŁTY WOLNOŚCI

16 Ryszard Marek Kędzierski (esej) - O POETACH...

26 VARIA

• 29 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1994 ROK IV
± MIESIECZNIK

"Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wola Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zgineło jedno z tych małych."

[illegible]

PROGRAM

PROGRAM

PROGRAM

Path / - - - ,SZTUKA OSOBOWA

przedmiot

człowiek-osoba

—Swiat

wymiar

10

Erndek

wartości

perspektywa

Z PYTANIAMI

Ide
z ciernistymi pytaniami
anemicznym słońcem
ostem i wiatrem

z królową mrówek
i jej zbuntowanym wojskiem
z pytaniami skąd dokąd

ze wzgórzem pod kamieniem
z drgającą świecą
łojowymi wargami
pytaniami z dymu

z udławioną miłością
ze skorupką
z twoimi skradzionymi oczami
nad którymi sepa wrzask

ide
do kogo
z pytaniami
dlaczego po co

JEDEN DZIEŃ NA EMIGRACJI

Jeden dzień na emigracji
dom bez drzwi i okien

Na białej tablicy
węglem zaznaczany
czas

W skrzyni
śmiertelne maski

Adam
Abraham
Ahasver
Kto zna wszystkie imiona

Jeden dzień na emigracji
gdy pochylają się godziny
aby z piwnicy
wejść do pokoju

Cienie zebrane
wokół oliwnego światła w wiecznej lampce
opowiadają swe historie
dziesięcioma ciemnymi palcami
wzdłuż ścian

PRADZIADY - Klasa Zerowa

Wyśmiany z powodu
nieestetycznego wyglądu
niemodnych spodni
dziadowskiej aparycji
braku gotówki
w miejscach do tego
przeznaczonych

Wyśmiany z powodu udania się na
Marsz dla Jezusa
w rocznicę urodzin
wtedy białe bez przyprawia
o zawrót głowy do nieba poezji

Narodziłem się dla Jezusa
tułającego po żłobach
ogrodach oliwnych
i krzyżach Ducha
porywającego z marszu śmierć
do życia
z czarolezu do pospolitego ruszenia
wolności na odsiecz

wszelkiego zniewolenia
a szczególnie zamilczenia słowa
zasłowienia milczenia
zawycia do księżycy Gwiazdozbioru Psa
na widok małych rozszarpywanych
przez matkę w klinice zła
to iza co własne gniazdo kale
To nie czarolezu to zaczarzła
w przeczarze życia

Zdobynamy życie w marszu dla Jezusa
Jezus żyje ożywi nas
podmartwiałych od trosk
wyglądających w dniu urodzin
na własnych Pradziadów

Henryk Wolniak

KSZTAŁTY WOLNOŚCI

Wolność. Wielkość. Wieczność. A my? My mamy zrealizować zadanie niezrealizowalne. Uczestniczyć w samotności cudzej nie naruszając jej.

Pewien autor "Małej Apokalipsy", polemizując z kardynałem Ratzingerem, autor "Lawy", który nie napisał jednak "Prapradziadów", dokonuje "odkrycia", że zła moc, zaklęte światło - to nasza świadomość (duch wewnętrzny, demon intymny), to to co siedzi w naszym Ego. Powiada artysta: "diabła i szatana trzeba szukać w nas", w naszej przestrzeni egoizmu. Ale autorowi "Małej Apokalipsy" wypada przypomnieć głośną swego czasu polemikę Gombrowicza z Camusem, któremu autor "Kosmosu" zarzucił zbyt wyśrubowany ideał życia świadomego. Gombrowicz twierdził (i zapewne nie chybił), że nasza egzystencja sytuuje się poniżej świadomości. Jak rzekłby Schulz - w strefie kloaki, w strefie kompromitującej, pornograficznej. A mówiąc językiem współczesnej ulicy - w szalecie, w kiblu. Zatem w strefie "niższego". Gombrowicz

zdecydowanie podkreślał, grubą kreską, że świadomość powstaje nie w nas, lecz między nami (w interakcjach). Zatem, jeśli autor "Lawy" i "Zaduszek" wie naszą świadomość, nasze ego - Diabłem, czy Zaklętym światłem, to winien uczynić znaczącą korektę. Jeśli diabeł nawet bywa w nim, czy w nas, to po prostu realnie jest. Bo jeśli jest w nas - to już jest. Jeśli jest - to jest wszędzie. Wszędzie kursuje (jest też w konszachtach-kontaktach) między nami. Wskakuje do naszej strefy świadomej i wyskakuje z niej. Próbuje skryć się w naszej podświadomości, w nocnej hemisferze umysłu, w świecie "rzek podziemnych" i ciemnych idów, napędzanych libidalnymi impulsami. Ten wehikuł, to auto pędzi, kursuje po szosach, które rozpostarte są między nami, po szlakach lawy. Zatrzymuje się, zaprasza nas do siebie, albo próbuje przykleić się do nas. Łasi się, zabiega o względy, stawia pivo z zakresu trzeźwości, i tak naprawdę między Bogiem a nieprawdą, nami czaruje. Kiedy zostaje zdemaskowany, rozszyfrowany i zinfantylizowany, ujawniony między nami - i w jakiś sposób zbagatelizowany jako skompromitowany przeciwnik, okazuje się zwykłym zaściankowym - tj. zaświatowym gówniarzem. Kadłubkiem, niedorostkiem koczującym na naszych chwilowych słabościach. Zawistny o swoje ludzkie zabawki, które go w końcu mogą przerosnąć i przerastają o głowę zinfantylizowany i pomniejszony w swej pysze, zdemaskowany jako succubus - osuwa się bezradnie w cień

lenistwa. Kładzie się na bok, na poboczu szosy i w końcu na jakiś czas zasypia. Popada w letarg. Wściekły, że ujawniono jego niedojrzałość i bezradność. Ale potem budzi się z nowym zapasem ciemnych snów i rusza na szosę bitumiczną. Czekaj - rozglądając się po wielkim placu zakrzepłej, wulkanicznej lawy, na naszą pierwszą słabość. Tę niewinną, dziecięcą słabość Dzieci Bożych. Podnosi się, otrząsa z białego pyłu i prochu. Rusza między nas, gdzieś stworzy się w grze wartości i antywartości. Nasza wspólna człowiecza świadomość.

"Wielki" Poeta w cudzysłowie, ponieważ uroczystość wolnizmu polega na takim niezależnym podejściu. w przyp. red., Pan Henryk Wolniak, stworzył na nowo kraj. Wykreował z tumultu i brudu oczyszczalnię Nową Ziemię - CISZYCE. Warto Go posłuchać. I przynajmniej poprobować (raz na jakiś czas) uwolnić się od czarnych kolorów. Za radą Guru Wolnizmu wejść w strefę słońca. Być może już jutro spadnie z nieba czysty biały śnieg. Pan Wolniak także musi uważać i słuchać głosu swojej poezji. Ostrożnie chodzić po złotych szlakach. Od czasu do czasu popatrzyć nam na siebie pod nogi, czy nie zawadza nam zakłętą światło. Nam, wędrowcom, odzwigającym drewniany krzyżyk,

nam, zagubionym w naszych marzeniach samotnych wędrowców, w przechadzkach samotnych marzycieli. Jeśli nie napotkamy zakłętego światła na naszej drodze, jeśli nie dopadnie ono nas nawet w naszych snach - cóż to oznacza? Być może - to znak, że oto jesteśmy w harmonii z uniwersum. Ale licho nie śpi (długo). Czuwa.

Ryszard Chodko

O POETACH...

Kimieś są? Dlaczego zajęli się wyrażaniem treści życia, przeżyć w formie specjalnie układanego języka, różnego zazwyczaj od wysiłku zwykłej mowy. Są wśród nich pospolici mniej zdolni, przeciętni czy średni i genialni. Zaledwie niektórzy z nich zasługują na takie miano, czy są nimi naprawdę.

Starożytni Grecy uwielbiali, wręcz ubóstwiali poetów. Ich sztukę uznając odmienną od plastyki i twierdząc, że ich twórczość jest szlachetniejsza, a nie jest dziełem rzemieślniczym, efektem pracy rąk o charakterze wytwórczości produkcyjnej. Toteż nie umieścili poezji w kategoriach sobie definiowanej sztuki. Toteż poezja należała nie do wiedzy technicznej, ale wieszczcej. Był to pogląd wówczas powiedzielibyśmy obiektywny, a nadto potoczny, uznawany przez ogół starożytnego społeczeństwa Grecji. Dopiero on stanowił punkt wyjścia dla szkół filozoficznych, filozofów. Co ciekawe Grecy od początku łączyli wraz z poezją muzykę. I nawet podkreślali

zdolność kierowania duszami. A więc poeta to ten, który może własną ideę zastosować do kształtowania światopoglądu. I zazwyczaj bardzo cenili tę dyspozycję, prócz Platona, który krytykował, negując jej istotną właściwość - irracjonalność. Co zresztą już oddzielić miało poezję od sztuki. Natomiast Gorgiasz irracjonalność uznał jako właściwość inną, pozytywną, która akceptuje ogólną własność słowa, zbliżając poetów z tymi, co również posługują się słowem i przez nie oddziałują na dusze: z filozofami, mowcami, uczonymi. Tym samym poeta w starożytności był nośnikiem wiedzy. Zatem poeta to ten, który wie. I jeśli jak Homer osiąga doskonałość, jego dzieło mogli powtarzać, przyjąć niejako na służbę państwową, pomniejsi twórcy, rapsodzi. A samego Homera wywyższono do rangi teologa antyku i mianowano półbogiem. Nie mniej jednak poezja później zostaje jednak zbita, do wysokiego wieszczego stopnia do poezji naśladowczej. Ale stało się to za pomocą upaństwowiającego się uczonego i zarazem urzędnika. I nie tylko Platona, ale także Arystotelesa, który uprzatnił poezję, wyższego lotu odbiera na niższym materialnym poziomie, gdzie nie plastyka została podniesiona do poezji, lecz odwrotnie poezja zniżona do plastyki. Jednakże powstała pewna płaszczyzna uznania poetów, jako twórców sztuki pięknej. Wyłączając ją tym samym z rzemiosła. Później, uale jeszcze w owej Grecji, komentatorzy postanowili

filozoficzno-praktycznych. A bronili nieograniczonej wolności stawiając im jedno prawo: wyobraźnię poety.

W końcowym etapie epoki antycznej artysta-poeta wykonuje pracę duchową, indywidualną i jakby wolną w podstawowych ujęciach ontologii rzeczywistości.

W średniowieczu fluktuacja podstawowych pojęć estetycznych, pojęć o sztuce i artystach, poezie, została powiązana z przyjęciem chrześcijaństwa. Surowość, czy zakres ascetyczny pierwszych Ojców Kościoła odmawia sztuce pierwszoplanowe znaczenie. Im przecież chodzi o nieprzejednaną czystą postawę moralną. A nie pozorowaną, zbyt laicką, czy też tylko estetyczną. Takiej postawie odpowiadał w pewnym sensie już nie hellenistyczny, lecz starohelleński pogląd na sztukę, toteż powrócono do punktu wyjścia. Chociaż dla Chrześcijan punktem wyjścia jest w istocie nauka Chrystusa. Pisma Pseudo-Areopagity zawierają odniesienia jedynie do piękna nadmysłowego, widzianego w Bogu i przez Niego stworzonej naturze. A jeśli nie pojmowano jeszcze wtedy tak jak dotąd współcześnie niesprzeczności piękna i sztuki na każdym poziomie /do takiego wyróżniania, widzenia sprawy poglądy będą dojrzywać przez całą starożytność i całe 2000 lat n.e./ Dopiero nam współcześnie dziś udaje się dostrzec nierozzerwalność i sens sztuki. Sens jednoczący w idei Obrazu Bożego, który dotyczy Człowieka i wszystkich rzeczy stworzonych. Także wszystkich rzeczy stworzonych

przez człowieka. Nie następuje to dzięki transformacji zagadnienia do rzeczy nadprzyrodzonych, ale egzystencjalnym i esencjalnym odniesieniem piękna i jego pełnej skali etetyczno-etyczno-chrześcijańskiej. To jest nawet, gdy poeci zwykle po napisaniu wiersza, odchodzą w milczenie... Myśl teoretyczna tu scholastyczna, oparta na arystotelizmie nie pojmuje zagadnienia, bo paradoksalnie, żeby nie powiedzieć esencjalnie, ale bardzo metodycznie. Wyznaczając temat na linii dyskursu i jego rozwiązań, a nie bardzo mistyki /choć zajmuje szereg metafizyki/. Ta b. mocna zajmowała jakby własną, jedynie ascetyczno-religijną płaszczyznę. A także platońską interpretację, i jakby "sumę" obu tych nurtów. W średniowieczu, w zakresie sztuki, wchodzi rzemiosło, także wiedza. Oddzielając Boga od sztuki epoka ta dzieła sztuki traktuje służebnie, albo formalnie, stąd rzeczowo. Ale problem rozpatruje na wysokim poziomie, piękna, a nie sztuki, i przez to nie łączy ich. W średniowieczu, w zakresie sztuki, wchodzi rzemiosło, także wiedza. Oddzielając Boga od sztuki epoka ta dzieła sztuki traktuje służebnie, albo formalnie, stąd rzeczowo. Ale problem rozpatruje na wysokim poziomie, piękna, a nie sztuki, i przez to nie łączy ich. W średniowieczu, w zakresie sztuki, wchodzi rzemiosło, także wiedza. Oddzielając Boga od sztuki epoka ta dzieła sztuki traktuje służebnie, albo formalnie, stąd rzeczowo. Ale problem rozpatruje na wysokim poziomie, piękna, a nie sztuki, i przez to nie łączy ich.

W Odrodzeniu, następnym okresie nie chciano wiązać sztuki tak bezpośrednio z celami religijnymi. Toteż sztuka

zamyka się bardziej w obręb samego piękna dla piękna.

Nie mniej jednak w osobie Michała Anioła tkwi przekonanie o zdolności twórczości plastycznej do osiągnięcia najwyższych szczytów. A nie tylko poezja. Lecz w ogólnym nurcie neoplatonizmu kreacja piękna pozbawiona była mistycznego podłoża. Co zagadnienie obiektywnie przecież zuboża. Jednakże Odrodzenie wyróżnia się pewną dwutorowością, nie odbiegającą jednak bardzo od siebie. Inni po prostu wiązali samą świadomość z inspiracją artystyczną i następnie z artmetyką i muzyką. Tak jak Leon Baptista Alberti, czy Leonardo da Vinci, gdzie malarstwo w klasyfikacji chce przewyższyć poezję. Jednym słowem sąsiedztwo sztuk kooperujących ze sobą w sumie "niedaleko", zaklasyfikowano do tzw. sztuk wyzwolonych. W konsekwencji poezja z malarstwem podlega ścisłej obustronnej, nie tyle analogii, co odwzorowaniu. W ten sposób poezja zostaje "znowóz" złączona ze sztukami. Ale pamiętać trzeba, że Renesans zaczął się od tradycyjnego ujmowania poezji jako przeciwieństwa sztuki. W osobie Petrarcki powołującego się na Cyncerona widać że poezja kierowana jest nadprzyrodzonym tchnieniem, a sztuka jest jedynie technika.

W okresie dalszym, u schyłku XVI i w XVII wieku i dalej spotykamy się z dokumentami barokowej reorientacji. Jest ona jakby dodatkowym rozwinięciem myśli renesansowej. I

tak w europejskiej myśli krytyczno-literackiej u Deimiera /Francja/ aprobuje się teorię poezji natchnionej i poezji naśladowczej. Dopuszcza udzielić uczuć i wzruszeń w tworzeniu, jako cech wyróżniających. Ale zarazem podkreśla władzę rozumu, oraz konieczność akceptacji oddzielającej się ciągle sztuki. W ten sposób poezja zawierać ma w sobie sedno doskonałości.

Do końca XVII wieku na trwałej płaszczyźnie renesansowej, odbywa się "oddolny" ruch nauki o poezji z pogłębieniem jej teoretycznych innowacji. Ale nie wnosi to od razu wiele nowego... Nie mniej jednak teoria ta podkreśla okazjonalność poezji i takich zadań jej twórcy. To znaczy że poeta jest opisywany przez teoretyków, ale też na szczęście i przez siebie samego.

W poglądach Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, polskiego jezuitę /XVI-XVII w./krystalizuje się teoria pełnego baroku. Wg niego "poezja jest poezją doskonałą, gdy zawiera doskonałe naśladowanie". Fabuła jest duszą poezji, a sam wierszowany tekst powołując się na Arystotelesa, wg Sarbiewskiego nie czyni autora uworu poetą. Jego tok rozumowania jest ścisły, tkwi w zakresie filozofii poezji, a zatem działalnością poety winno być zajmowanie się uniwersaliami, poszukiwaniem obiecti mensura//, którą jest "sama możliwość, a nie istnienie rzeczy". Toteż poeta winien być kreatorem idei-obiektów,

wyabstrachowanych z istniejących przedmiotów, czyli kreować wg systemu prawd uniwersalnych. Tworzenie takich obiektów może powstawać na pewien wzór wynikający ze zbieżności poety i Boga. Ponieważ wszystko co Bóg stwarza, stwarza według ich istoty. Toteż teoretyk ten wymaga od poety jakiejś naturalnej zgodności, o charakterze uniwersalnym i powszechnym gdzie koncepcja ideowa pokrywa się ze zgodnością wiary chrześcijańskiej. Nie oznacza to ograniczenia miejsca, czy możliwości, ale chrześcijańską nieograniczoność wynikającą z wiedzy o Bożej nieograniczonej twórczej możliwości. Zatem Sarbiewski wnioskuję, że jedynie chrześcijanin może być prawdziwym poetą. I uściśla istotę "wykonywania" poezji: nie tylko odtwarza nowe byty w oparciu o rzeczywistość, ale stwarza idealny porządek.

Natomiast holenderski badacz G.J.Vossius /1577-1649/ popularyzuje ustalenia na pracę poetów i badając Arystotelesa wysnuwa przekonanie, że pierwotnym wyznacznikiem poezji był wiersz, naśladowanie zaś dołączono z biegiem czasu. Istota poezji polega na wierszu i poetyckiej mowie, a częściowo na naśladowaniu ludzkich działań. Vossius eksponuje wartości umysłu samego poety i rolę talentu i przypomina o oczekującym oddziaływaniu sztuki wiersza na duszę człowieka.

W XVII stuleciu bardzo często teoretyk poezji jest

jednocześnie poetą, bądź pisarzem. A więc reguły tworzenia są potwierdzane. Taka też jest poetyka całego Baroku. I ściśle charakteryzuje się reakcją teoretyczno-naukową na zaistnienie faktu literackiego. Chociaż posiada swój specyficzny charakter, zasadniczo odrealniony, bo jakby przeteoretyzowany.

Stopniowo więc od połowy XVII wieku w europejskich poetykach i zadaniach poetów pojawia się pojęcie kunsztowności. Kunsztowność ta kojarzy się z wypracowaniem epigramatu, albo drobnym przyjemnościowo-rozrywkowym przeznaczeniem utworu. Poetykę barokową cechuje jednak duża niejednorodność systemów poznawczych i różnych wzorów ideowych. Oświecenie wnosi ponownie, jeszcze inną analizę historii antycznej; w tym wzmaga jakby poetyckie dążenie do twórczej oryginalności i odpowiedzi na zapytania epoki. Klasycyzm przejmując barokowy rozgardiasz i nadaje, jeśli nie narzuca, ogólne cechy twórcy, uznając czy preferując jego zdrowy rozsądek, niechęć wobec zbytnej swobody, kult reguł zamiast poważania dogmatu, i myślenie o poezji w kategoriach sztuki.

Wolter podejmuje krytykę niektórych reguł, odróżniając poniekąd uniwersalne zasady od zmiennych. I tak Klasycyzm wpada w pojęcie romantyczności, skąd będzie samodzielnie, stabilizując i oryginalnie się opowiadać.

Zatem już w XIX wieku pojęcie poezji i roli poetów w społeczeństwie wydawało się względnie ustabilizowane. Domagano się od poety jak Boccaccio żarliwości, poważnej tematyki - Chapelain, i poszukiwania nowej epokowej, zaprzędanej poprzednio, autentyczności - Mickiewicz. Zanikł barokowy spór o kunsztowną sztukę układania wiersza, a ekspresją wieszczą. Teoretycy przestali widzieć różnice, ale wkrótce równoważono ten pogląd, opowiadając się za odrębnością poezji od innych sztuk, czy sztuki. I tak jeszcze w 1766 roku Lessing wywodził, że malarstwo jest sztuką przestrzenną, a poezja czasową, toteż się "tym" różnią.

Natomiast już w XIX wieku Schelling stwierdza, że w każdej twórczości ludzkiej tkwi zarówno poezja jak i sztuka. Ale poezję rozumiał jako dar, a sztuka jest techniczną sprawnością. Nie odbiega w tym ten jeden z największych myślicieli od wzoru greckiego. Podobnie Goethe, który wyodrębniał poezję od sztuki i nauki, jako sfery poddanej bardziej natchnieniu.

Pewnym warunkiem jaki musiał spełnić poeta pisząc utwór była przynależność do mowy wiązanej. Ale V. Hugo w 1822 r. odrzucił ten warunek, głosząc tezę o nieograniczoności poezji. W ten sposób wytycza kierunek zaistnienia twórczości poetyckiej nie tylko w XIX stuleciu, ale także XX... Poezja przekracza tak radykalnie formy i powiedzmy

literacko - granice sztuk. Jest dostrzegana w widokach przyrody, często sztucznej, ale harmonijnie łączącej z naturalnym otoczeniem; poeta staje się penetratorem sąsiednich sztuk, bada wręcz ich współdziałanie i nie uważa je za przypadkowe. Ale odczyt świata staje się coraz bardziej trudny, także powierchowny, ale jak zawsze nie brakuje historycznych zapisów poezji i tej scalającej "wszystko" - prawdziwie mistycznej, jak i mniej pełnej, równocześnie dramatycznej. Żadko kto dzisiaj w mijającym XX wieku jest w stanie ustalić rozpiętość poznawczą zadań poetów od skali starożytnej i adekwatnie dzisiejszej. Przy takiej wczesnej inicjacji wszechstronnych tez literatury "totalnej", dzisiaj trudno znaleźć np: sztukę konkretną wśród literatury jednoznacznie, a nie tylko plastyki, czy nowej muzy. A może tylko i to w skrajnych albo ideowych przejawach zauważyć ją pośród literackiej antysztuki. Zresztą zdaje się, że jest to i tak stary poboczny problem żeby nie powiedzieć pseudo-problem, gdyż w istocie chodzi chyba, niezależnie od przedmiotu, o coś innego - o prawdę poety. ...

lektury

Władysław Tatarkiewicz - O FILOZOFII, I, SZTUCE, PWN 1986
 Elżbieta Sarnowska-Temeriusz - ZARYS DZIEJÓW POETYKI, PWN 1985

świat

Już tysiąc tysięcy Afrykanów brakuje na ziemi. Czyli milion!

kraj

Chcielibyśmy się wstrzymać od pisania o sytuacji gospodarczej, znamy wypowiedzi rządzących o spełnianiu obietnic i niejakim efekcie antyinflacyjnym. Ale wg poetyckiego wyczucia inflacja sięga nie 27 a 40% /m.in. drastyczna podwyżka ryżu, z 10.450 zł do 15.450-18.000 zł, bez poinformowania i stąd nie wiadomo gdzie i jak nasza "zmienną chlebową" określić /. Niezależnie od danych, coraz mniejsze szanse na uczciwe przetrwanie mają najmniej i w efekcie coraz mniej zarabiający... w budżecie!!/i nie tylko. Więc piszemy... Cóż dalej Szanowny Rządzie, myślimy że podatków już nie można podwyższać, ani przecież wprowadzić nowego VATu!

A fundusze chyba są? Chociażby te zaoszczędzone na darowaniu krajowi długu przez zachodnich wierzycieli.

Toteż uznajemy ciągle otwarty problem płacy najmniejszej?! Toteż uprzejmie prosimy/jeśli nas ktoś ważny czyta?!/ o poprawienie tego nieporządku i uzupełnienie naszej konkretnej tabeli:

Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	wrzesień/94
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	październik/94
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	listopad/94
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	grudzień/94
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	styczeń/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	luty/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	marzec/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	kwiecień/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	maj/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	czerwiec/95
wynosi...		
Godna płaca minimalna w	Rzeczpospolitej Polskiej	lipiec/95

/proponuję by tabela na ten temat pojawiła się na stałe w prasie, np. obok tabeli kursu walut, ale NBP a nie kantoru/

Niezależnie od wszystkiego my jednak przetrwamy!

W stosunku do wydawcy pisma Sztuka Osobowa prowadzone jest postępowanie karne przez Urząd Skarbowy za działalność podatkową w 1991 roku, rządząc od nas, w roku 1994 zapłaty podatku kiedy wiadomo że posiadaliśmy i posiadamy jak każde artystyczne, literackie pismo niskonakładowe zdecydowany deficyt.

W związku z czym stwierdza się, że i w ten sposób jesteśmy poddawani restrykcji za wolność słowa, wypowiedzi i identyfikację z wiarą katolicką... Chociaż pisanie o tym nie przynosi nam mistycznej radości.

Obecnie nie prowadzimy żadnej działalności gospodarczej. A od pewnego czasu pismo jest rozpowszechniane bezpłatnie.

Niezależnie od wszystkiego my jednak przetrwamy!

Rose Auslaender

{1901-1988} Ur. w Czernocicach, zmarła w Dusseldorfie. Opublikowała ponad 20 tomików literackich. W Polsce jej poezja była publikowana w "Zwierciadle", "Czasie Kultury"... Wiersze tłumaczył Andrzej Pańta.

Henryk Wolniak

Poeta.

Ryszard Chodźko

{1950} dr nauk humanistycznych, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego. Literaturoznawca, eseista, prozaik. Wydał wiele książek w znanych wydawnictwach. Nakładem wydawnictw Uniwer. Warszawskiego ukazały się: "Konfesja podmiotowa w polskiej prozie kreatywnej" oraz "Strefy konfesji i kreacji. "Studia o polskiej literaturze współczesnej". Wydał też m.in. powieści o dużych walorach artystycznych takich jak "Pokrzyk"(PIW), "Anioły"(ISKRY), "Gadające głowy"(KAW).

H.W.

Ryszard Marek Kędzierski

Wzrasta we mnie poczucie wolności, chociaż każdy ruch i z tej strony zdaje się być niebezpieczny. Z drugiej

strony świadomość innych tak głupio i dwójako odmienia samopoczucie i dodatkowo wzmacnia pragnienie niezmienności. Osiągamy cele, nigdy w zgodzie z własnym wyobrażeniem. Ciągłe sam muszę się przystosowywać. Inni robią to samo, lecz odwrotnie, i nie widzę w tym podobieństwa. Takie odebrać można odgłosy świata. Ale nie zawsze tak jest?... Pod tym wszystkim dopiero odkrywa się piękno. Coraz mniej czytam gazet, bynajmniej telewizja, czy radio, ale musi przecież /tak było zawsze i we wszystkich sposobach egzystencji/ pozostać poczucie tematów czasu innych. Czy zbieżne? Czy jeszcze zbieżne w tym co jest całością? Lecz potrzebuje tylko ich podstaw, bądź motywacji.

... Nie pasujemy chyba, mówiąc ogólnie, do artystycznych kanonów, w tym literackich. Dziwne i niemożliwie nieprawdziwe. Napełnia mnie to pewną dumą, kiedy widzę jak w naszej pracy, twórczości, rama możliwości wokół przestrzeni Obrazu zawiesza się ponad możliwościami mediów. Lecz nie chciałbym aby ktoś wątpił w cokolwiek: w twórczość, nieobecność, czy trudną twarz.

... Zaczynam się obawiać, że Pan Bóg nim wszystko zaczyna się nudzić tematem żywieniowym, w moim wydaniu.

Rmk

31 _____ SZTUKA OSOBOWA --miesięcznik _____
(c);wszelkie prawa zastrzega:Sztuka Osobowa
Autorzy numeru dwudziestego ósmego:Rose Auslaender
Henryk Wolniak
Ryszard Chodźko
R.M.Kędziński
SZTUKA OSOBOWA
ul.Złocieniowa 3
51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Halicki
Ryszard M.Kędziński
Henryk Wolniak.

Wiedz,
wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg
jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają
wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możliwością pojawienia się niewielkich,mniej nadzieje,błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

W/49/archiv./n.50/a.p.15000/